Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 246 | Kraków, niedziela 30 października 1921 | Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Na straży obszarnictwa i kapitalizmu

Napisał poseł Kazimierz Czapiński

P. poseł Zamorski jest szeroko znany, jako fanatyczny endek i wściekły agitator antysocyalistyczny. Należy do najbardziej rozjuszonych endeków, do najbardziej zamaszystych intrygantów a la Teodorowicz; objeżdża Polskę wzdłuż i wszerz i agituje gdzie może, i jak może. Należy do tej zacnej paczki co Lutosławski, Załuska, Dymowski itd.

Specyalnością p. Zamorskiego jest ruch „stojałowczyków". Po zmarłym ks. Stojałowskim objął p. Zamorski „spadek" w postaci niechlujnego pisemka „Wieniec i Pszczółka" i tam co tydzień wylewa kubły pomyj na socyalistów i znienawidzony Belweder. Przed kilku jeszcze dniami urządził p. Zamorski w Krakowie jakiś komedyancki obchód rocznicy śmierci ks. Stojałowskiego z nabożeństwem, pochodem, konferencyą itd. Co właściwie ma wspólnego p. Zamorski, ultra-reakcyonista, ze Stojałowskim, którego w swoim czasie ścigano, jak dzikiego zwierza po Galicyi za organizowanie ruchu ludowego i którego kolejarze socyalistyczni ratowali przed prześladowaniami, jak mogli? Otóż rzecz tłómaczy się w ten sposób, że endecy pogodzili się ze Stojałowskim na gruncie ugody z caratem, Stojałowski zaś z endekami — na gruncie demagogii reakcyjno-nacyonalistycznej. P. Zamorski zaś odziedziczył po ks. Stojałowskim trzódkę „stojałowczyków" jako swoją własność.

Ten oto p. Zamorski, spadkobierca carofila ks. Stojałowskiego, założył w Warszawie nowe pisemko p. t. „Myśl Narodowa", poświęcone zwalczaniu socyalizmu.

W artykule redakcyjnym przestrzega się, iż od socyalizmu tylko krok do bolszewizmu:

„Zaczęło się to od socyalizmu: przyzwyczajano nas, oswajano, hypnotyzowano, starano się obezwładnić krok za krokiem, a dziś, dziś... nowa fala" itd.

Słowem „konieczna jest jasna myśl narodowa". Niebawem zobaczymy, jak ta „jasna myśl narodowa" wygląda.

W drugim artykule p. Roman Rybarski, niedawno wice-szkodnik skarbu, dowodzi, że właściwie ludowcy — to też socyaliści:

„W myśleniu żywiołów, skupionych w Polskiem Stronnictwie Ludowem przejawia się silnie wpływ socyalistycznej ideologii. Jest to pojmowanie dziejów narodu, jako rządu jednej warstwy nad innemi warstwami... Ludowcy idą w ślady socyalizmu: zamiast robotnika wystawiają chłopa i program gotowy".

Łatwo zrozumieć, jak ułatwia sytuacyę panom redaktorom takie pojmowanie dziejów: i socyaliści i stapińczycy i tugutowcy i nawet piastowcy — wszystko to jednako socyaliści. A ponieważ widzieliśmy, że socyaliści to są bolszewicy, wobec tego piastowcy itd. także — bolszewicy. „Jasna myśl narodowa" ogromnie na tem zyskuje.

Weźmiemy dalszy artykuł p. t. „Puste orzechy", którego autorem jest niejaki „Dziadek" (I. Grabowski). Oczywista Dziadek też nie ma nic pilniejszego od zwalczania socyalistów. Dowodzi więc, że niema burżuazyi i proletaryatu, bo jest tylko jedna „fala społeczeństwa". Czytamy:

„Frazes socyalistyczny jest to najobłudniejszy z Tartuffów, świętoszków i fałszywych Chrystusów. Wysławia ideę pracy, a unicestwia ją odrazu. Dzieli bowiem ludzi nie na pracowitych i próżniaków, a na klasy sztuczne: burżuazyi i proletaryatu, na klasy, które w rzeczywistości są płynne i zlewają się w jednej fali społeczeństwa".

Taka jest „jasna" myśl narodowa — burżuazya i proletaryat to klasy „sztuczne", to klasy których niema. Nauka ta oczywiście dla burżuazyi jest bardzo dogodna, ale np. dla proletaryatu i małorolnych niezbyt przekonywująca, skoro ci upośledzeni muszą na własnych barkach dźwigać „sztuczną" burżuazyę. Ta socyalistyczna nauka o burżuazyi i proletaryacie jest, zdaniem autora, „fałszywym Chrystusem". Widocznie „prawdziwy Chrystus" polega na tem, ażeby dowodzić, iż niema różnicy między wyzyskiwaczem i wyzyskiwanym. Taki jest pogląd panów spadkobierców księdza Stojałowskiego; taki jest „Chrystus" tych nabożnisiów endeckich, rozpoczynających swe zjazdy od nabożeństw.

Ale przejdzmy do głównego artykułu zacnego pisemka, mianowicie do artykułu posła Zamorskiego, p. t. „O uzdrowienie Polski". Jeśli się ma kogoś uzdrawiać, to oczywiście dlatego, że ten ktoś jest chory; więc zachodzi pytanie, na co właściwie choruje Polska? Oczywista — na socyalizm, bo dla tych sfiksowanych zamorszczyków wszystkie biedy zaczynają się i kończą socyalizmem. Pokazuje się więc, że Polska jest nawskróś... państwem socyalistycznem i na tem polega jej choroba:

„Polska, posiadająca największy odsetek żydów, nasiąknięta w okresie pozytywizmu wpływami kultury żydowskiej i sąsiadująca z bolszewicką Rosyą, zrealizowała u siebie znacznie więcej socyalizmu, niż jakiekolwiek inne państwo podczas wojny i dlatego co do bezładu gospodarczego i co do inflacyi pieniężnej jest państwem najbardziej zubożonem po sowieckiej Rosyi".

Ale na czem polega ten socyalizm w Polsce?? W Sejmie jest tylko 33 socyalistów na 400 posłów. Panuje w Polsce wolny handel, kapitalizmu nikt nie ogranicza, obszarnicy faktycznie obalili reformę rolną, czegoż chcieć więcej? Gdzie jets choć jakiś ślad socyalizmu? Ale według Zamorskiego Polska jest socyalistyczna aż w trzech czwartych:

„Jeżeli Niemcy wojujące wprowadziły u siebie na czas wojny socyalizm w połowie, to Polska wprowadziła go dzisiaj w trzech czwartych i tylko o jedną czwartą różni się od bolszewickiej Rosyi. Tyranja frazesu socyalistycznego jest u nas tuż po Rosyi tak silna, jak była w Judei tyranja Zakonu".

Ależ na Boga, gdzież jest ten socyalizm? W czem tkwi? W czem się ujawnia? Przypominamy sobie powyższe cytaty, twierdzące, iż piastowcy to także socyaliści i że wogóle wszyscy są socyalistami, którzy nie tulą się pod sutannę ks. Lutosławskiego i nie idą w ogonku za p. Zamorskim — i wówczas zaczynamy rozumieć o co chodzi. Oczywista p. Zamorski, świątobliwy chrześcijanin z pod znaku ks. Stojałowskiego, nam to dokładnie wszystko objaśni, w czem tkwi ta choroba socyalistyczna w Polsce. Pokazuje się, że socyalizm polski tkwi w trzech faktach.

Po 1) w reformie rolnej:

„Zakaz sprzedaży gruntu, darowizny i wszelkiego przewłaszczenia bez zezwolenia rządu jest zaprzeczeniem prawa własności i swobodnej rozporządzalności. Jest zatem urzeczywistnieniem socyalizmu".

Tak więc biedni chłopkowie z Piasta, sami tego nie wiedząc, „urzeczywistnili" socyalizm. Coprawda, cała reforma rolna jest zbudowana na zasadzie prywatnej własności chłopskiej, a więc nie ma charakteru socyalistycznego, ale co to obchodzi p. Zamorskiego? P. Zamorskiemu chodzi o nietykalność wielkiej własności ziemskiej. Skoro się uderzyło po kieszeni obszarnika — jest to socyalizm. Dla p. Zamorskiego zniesienie pańszczyzny to też socyalizm.

Po 2) „Tyranja frazesu socyalistycznego" ujawniła się w ustawie — o ochronie lokatorów. Ta ustawa, jak się pokazuje, jest najczystszym socyalizmem, skoro kamienicznik nie może drzeć, ileby chciał:

„Ustawa o ochronie lokatorów odejmuje właścicielom nietylko rozporządzalność, ale i dochody od własności, czyli socyalizuje domy miejskie".

Widzimy więc, że tu znowu wystąpił złowieszczy socyalizm — tym razem przeciwko kamienicznikowi. Coprawda ustawa o ochronie lokatorów chroni egzystencyę biedaków z inteligencyi, proletaryatu itd. i bynajmniej żadnych środków produkcyi nie uspołecznia. Ale uderza po kieszeni kamienicznika, znaczy jest socyalizmem. Taki jest prawdziwy — „Chrystus" p. Zamorskiego.

Po 3) Socyalizm tkwi także, i to może najgłębiej w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy:

„Jest to przygotowanie tego socyalistycznego systemu, w którym ludzie będą robić nie to, do czego się nadają, lecz to, co im się każe".

Coprawda 8-godzinny dzień pracy przeprowadzono prawie we wszystkich państwach kapitalistycznego Zachodu; coprawda w Polsce nawet reprezentant kapitału, endecki poseł Wierzbicki, wystąpił za 8-godzinnym dniem pracy, a w pobożnym „Kuryerze Warszawskim" bronił 8-godzinnego dnia p. Koskowski. Chyba to nie są socyaliści, bo nawet do piastowców nie należą. Ale co to szkodzi? 8-godzinny dzień pracy uderza po kieszeni kapitalistę i to wystarcza dla nauki o prawdziwym niefałszowanym „Chrystusie".

Słowem w imieniu trzech czynników życia polskiego występuje „jasna myśl narodowa" p. Zamorskiego i kolegów — Obszarnika, Kamienicznika i Kapitalisty.

Teraz widzimy podłoże „jasnej myśli narodowej". Teraz widzimy w imię jakich interesów działają panowie Zamorski, Rybarski, Grabowski i Nowaczyński z redakcyi „Myśli". Dać drogę kapitaliście i obszarnikowi! — wołają panowie redaktorzy, waląc do jednej kupy „socyalizmu" wszystko to, co jest niekorzystne dla kapitału i obszarnictwa. — P. Zamorski woła: „Znieść wszelkie ograniczenia dla wolnej przedsiębiorczości!" „Przywrócić w całej pełni nieograniczoną własność prywatną i prawne jej zabezpieczenie" i t. d. A wówczas „Chrystus" prawdziwy (nie ten fałszowany socyalistyczny) stanie przed nami w całej swej promiennej postaci.

Pod temi hasłami występuje nowe pisemko wrogów socyalizmu i wszelkich ograniczeń żarłoczności kapitalistyczno-obszarniczej. W imię „Chrystusa" kapitalistycznego celebruje swe nabożeństwa stojałowczyk Zamorski ze swymi kolegami. Jeszcze nie tak dawno w „Liberum Veto" p. Zamorski kruszył kopie w obronie monarchizmu polskiego. Wszystko to się zgadza jak najdokładniej: monarchizm, obszarnictwo, kamienicznictwo, kapitalizm i t. d.

I to właśnie jest „jasną myślą narodową" narodowej demokracyi.

500 milionowa pożyczka dla Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 października

„Przegląd wieczorny" donosi, że powrócił z zagranicy p... Henryk Radziszewski. Odbył on konferencye z finansistami francuskimi i belgijskimi, z którymi zawarł przedwstępny układ o **pożyczkę 500 milionów franków** po kursie 96 na 6 procent.

Likwidacya zamachu ex-cesarza

Leafield. (PAT. Radio). Na Węgrzech wedle ostatnich doniesień panuje spokój. Wbrew rozsiewanym pogłoskom wojska małej ententy nigdzie nie przekroczyły granicy Węgier. Znajdują się one na pełnej stopie wojennej. Co do kwestyi rządu, pod wpływem ostatniego manifestu Horthyego nawet wśród legitymistów zapanowała jedność na tym punkcie, że **restauracya monarchii jest obecnie nie na czasie** i nie zgadza się z interesem Węgier. Rząd węgierski zgodził się na to, że **Karol i Zyta nie mogą pozostać w granicach państwa węgierskiego.** Ostateczna decyzya co do losów Karola nie zapadła jeszcze. Ze strony koalicyi nie powiadomiono Węgier o wyznaczeniu miejsca pobytu dla Karola.

Rakovszky o planach Karola

Leafield. (PAT. Radio). Dzienniki angielskie podają wywody Rakovszky'ego o jego kombinacyach w sprawie króla Karola. Miał on oświadczyć, że **ze strony pewnych czynników koalicyjnych spotkał go zawód.** Partya legitymistów tym razem doznała dotkliwej porażki i jest wątpliwe, by ta porażka mogła być powetowana. Podobno między rządem węgierskim a Karolem odbywała się żywa wymiana depesz. Rząd czynił wszystko, by nie dopuścić do ewentualnej wojny domowej.

Karol się „poświęcił"

Leafield. (PAT. Radio). W rozmowie z przedstawicielami koalicyi b. król Karol miał oświadczyć, że wzgląd na dobro kraju, z którym łączyły go tak serdeczne węzły, kazał mu poświęcić swój własny los. Dobro Węgier będzie dla niego zawsze rzeczą najważniejszą. Ustępuje, by nie dopuścić do nieszczęścia walki domowej.

Internowanie ex cesarza w Hiszpanii?

Budapeszt. (PAT). Rząd hiszpański podał już swoje warunki, pod jakimi podjąłby się internowania Karola u siebie.

Francya i Anglia w obronie Węgier

Nauen. (PAT. Radio). Angielski i francuski poseł w Belgradzie zażądali od rządu jugosłowiańskiego **zaniechania zamiaru wojskowej interwencyi na Węgrzech,** wskazując na to, że taki krok wywołałby niekorzystne wrażenie u ich rządów.

Podziękowanie dla Polski za wystąpienie przeciw ex-cesarzowi Karolowi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł czeski wyraził ministrowi spraw zagranicznych Skirmuntowi podziękowanie za stanowisko Polski w sprawie zamachu Karola.

Niemcy wobec decyzyi górnośląskiej

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg" donosi z Berlina, że gabinet Wirtha na pierwszem posiedzeniu uchwalił: 1) wystosować do rządów państw koalicyjnych notę **z protestem przeciw rozstrzygnięciu górnośląskiemu,** 2) zamianować komisarzem rządowym górnośląskim dra Schiffera, ministra sprawiedliwości w pierwszym gabinecie Wirtha, a jego zastępcą dra Lewalda, sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Rozpoczęcie rozgraniczenia

Katowice. (PAT). Komisya graniczna rozpoczęła wczoraj swe czynności.

SEJM

(PAT) Warszawa, 28 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu odesłano do komisyi ustawę o dobrach rodzinnych byłej dzielnicy pruskiej, o ujednostajnieniu ustawodawstwa i o podatku przemysłowym. Po referacie posła Rządа przyjęto w trzeciem czytaniu z kilku zmianami stylistycznemi ustawę o stemplach od rachunków i kwitów.

Poseł dr Rząd zdał sprawę o ratyfikacyi konwencyi międzynarodowej w sprawie instytutu płodnictwa. W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie posłanka **Balicka** referowała statut państwowego instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Izba statut w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęła.

Następne posiedzenie dnia **8 listopada.**

Marszałek zaznaczył, że dlatego termin przyszłego posiedzenia jest tak odległy, ponieważ komisye nie przygotowały materyału na plenum. Komisye podczas przerwy będą czynne. Według postanowienia konwentu seniorów, posłowie opuszczający posiedzenia komisyi, będą **karani** na równi z posłami opuszczającymi posiedzenia plenarne. W formalnej dyskusyi, która się wywiązała, poseł tow. **Diamand** podniósł, że wielu posłów jest członkami kilku komisyj. Na to marszałek Sejmu wyjaśnił, że posłowie, którzy udowodnią swoją obecność na jednej z komisyj, nie będą karani za nieobecność na posiedzeniu komisyi drugiej.

* * *

Komisye sejmowe

(PAT) Warszawa, 28 października.

Podkomisya dla projektu daniny pod przewodnictwem dra Diamanda odesłała szereg wniosków, dotyczących ulg dla wdów, sierot i starców, pobierających rentę inwalidzką i emeryturę, dla związków zawodowych i kooperatyw, po przychylnej dyskusyi do załatwienia przy artykule 39 projektu. Ustęp o zwolnieniu od daniny uczniów jako podnajemców skreślono wobec **zwolnienia od daniny wszystkich podnajemców.** Danina od samochodów obowiązuje posiadacza automobilu w czasie od 1 lipca do 31 grudnia br. Handlarze automobilów opłacają daninę od automobilów będących w ich stałem użyciu, najmniej jednak od jednego automobilu. Tem postanowieniem załatwiono także art. 7 projektu ustawy dotyczącej czasu używania automobilu i wysokości daniny.

Komisya **regulaminowa** uchwaliła **odmówić** żądaniom wydania posłów Perla i ks. Tachowskiego, dalej Wasilewskiego i Anusza, a **zgodzić się** na wydanie posłów Matusza, Krępy, Szyszkowskiego, Okonia i Dąbala.

Komisya **komunikacyjna** wysłuchała sprawozdania ministra kolei dra Sikorskiego o wywołanych przydziałem obszarów na Górnym Śląsku potrzebach uzupełnienia sieci kolejowej i przyjęła sprawozdanie to do wiadomości. Delegat rządu zawiadomił, że z kolejarzy zdemobilizowanych nie zostało dotąd przyjętych jeszcze 11 osób.

Komisya **administracyjna i miejska** po przeprowadzeniu dyskusyi nad rządowym projektem **ordynacyi do rad miejskich** wyłoniła podkomisyę, w skład której weszli: przewodniczący pos. Opala oraz posłowie Federowicz, Lisiecki, dr Marek, Rajski, Rudnicki, dr Suligowski, Tarnawski, Tomaszewski i Tomczak. Komisya wyznaczyła posłów dr. Marka i Suligowskiego na referentów, którzy wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych mają przygotować referat do podkomisyi. Delegat ministerstwa spraw wewnętrznych zapowiedział zgłoszenie przez rząd **nowego projektu ordynacyi miejskiej.**

Komisya **zagraniczna** odbyła zebranie, na którem przed porządkiem obrad minister Skirmunt odpowiedział, że poseł Rzeczypospolitej w Paryżu Zamoyski zrezygnował z prawa udziału Polski w obradach Rady Ligi narodów nad sprawą górnośląską, na zasadzie wskazówek od rządu otrzymanych co do taktyki w materyi tej przestrzegać się mającej. Odpowiedzi na zapytania posła Perla **o stosunku do rządu sowieckiego** odroczono do zebrania następnego. Przystąpiono do załatwienia wniosku posła Bryla, tyczącego się **działalności arcybiskupa Teodorowicza w sprawie górnośląskiej.** Po dyskusyi przyjęto wniosek zgłoszony przez centrum narodowe: Uznając oskarżenie zawarte w wniosku posła Bryla i towarzyszy P. S. L. przeciwko księdzu Teodorowiczowi za nieuzasadnione i bezpodstawne, komisya dla spraw zagranicznych przechodzi nad tym wnioskiem do porządku, oraz wyraża nadzieję, że na przyszłość podobne wnioski nie będą zaprzągały uwagi sejmu.

Podkomisya **administracyjna** zakończyła obrady nad projektem ustawy **o samorządzie gminnym.**

Podkomisya dla projektu **daniny** pod przewodnictwem posła dra Diamanda po zamknięciu posiedzenia Izby rozpoczęła dyskusyę szczegółową nad tytułem zawierającym normy postępowania przy ściąganiu daniny i załatwiła artykuły IX—XI. W dyskusyi nad art. XII poseł Wł. Grabski zaproponował opłacenie daniny w dwu ratach równych w ciągu 10 tygodni, z 10 proc. opustem dla tych, którzy całą daninę złożą w ciągu dni 14. Poseł Kolischer uważa, że 10-miesięczne odsetki są zbyt wysokie i proponuje odsetki przewidziane w ustawie o podatku dochodowym. Poseł Chądzyński żąda skasowania kary grzywny i więzienia dla tych, którzy nie złożą na czas daniny. Ze względu na to, że przedstawiciele rządu nie mieli instrukcyi od ministra skarbu, dalsze rozprawy podkomisyi odroczono.

Z poselstwa polskiego w Moskwie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Drugi sekretarz poselstwa w Moskwie p. Morawski wrócił do Warszawy w sprawach urzędowych. P. Ładoś mianowany został sekretarzem poselstwa w Moskwie, jednak wyjazd jego jest zawisły od wyjazdu nowego posła, którym ma być p. Stefański. Nominacya jego dotąd nie jest załatwiona.

W sprawie wydalenia Rosyan z Polski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przedstawiciele wydalonych Rosyan przybyli w deputacyi do Sejmu celem odbycia wspólnego posiedzenia z przewodniczącymi klubów poselskich. Posiedzenie to odbyło się po południu. Rosyanie stwierdzili, że **nie** decydują się na wyjazd do Gdańska. Z ramienia wszystkich stronnictw w sprawie tej udali się posłowie Moraczewski, ks. Lutosławski i Wichliński do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie jeszcze dziś odbędzie się konferencya. Nie jest wykluczone, że w sprawie wydalania zajdą **pewne zmiany.**

Oszczędności w budżecie państwowym

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wiceprezydentem komisyi oszczędnościowej w ministerstwie skarbu mianowany został dr Włodzimierz Kozubski, były szef sekcyi w ministerstwie kolei.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wniosek ministerstwa skarbu skasowano przy władzach centralnych w Warszawie 50 samochodów. Dziś w ministerstwie skarbu odbyła się konferencya międzyministeryalna, która ułożyła plan skasowania samochodów używanych przez władze I i II instancyi.

Poseł węgierski w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dotychczasowy przedstawiciel Węgier przy rządzie polskim hr. Csekonics złożył dziś w ministerstwie spraw zewnętrznych oficyalnie swą nominacyę na posła rządu węgierskiego.

Finansista amerykański w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Naczelnik państwa przyjął dziś finansistę amerykańskiego Vanderlipa.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw zagranicznych Skirmunt przyjął dziś posłów amerykańskiego Gibsona i francuskiego Panafieu w towarzystwie Vanderlipa.

Polska przystępuje do małej ententy?

Budapeszt. (PAT) Dzienniki węgierskie dopatrują się **zbliżenia się Polski do małej ententy.** Mówią o możliwości wstąpienia Polski do niej na nowych warunkach.

—ooo—

Pogłoski o zmianie systemu w Rosyi

Nauen. (PAT Radio). W ostatnich czasach w Londynie, w Paryżu i innych stolicach zaczęły uporczywie krążyć wiadomości z Rosyi o **zmianie kierunku w rządzie sowieckim przez zupełne zarzucenie dotychczasowego systemu.** Wedle tych informacyj bolszewicy wobec twardej rzeczywistości widzieli się zmuszeni przystosować swoje teorye do wymogów chwili bieżącej. Zwłaszcza uporczywie utrzymywały się pogłoski o projekcie **zwołania konstytuanty wszechrosyjskiej, z udziałem partyi socyalistycznych.** Według pewnych doniesień pogłoski te są rozsiewane celowo przez dyplomacyę sowiecką, aby w ten sposób łatwiej uzyskać pomoc i kredyty dla Rosyi.

—ooo—

Z historyi drugiego zamachu Karola

Nie ulega już teraz wątpliwości, że tak pierwszy jak i obecny zamach ex-cesarza miał wysokich protektorów w kołach wielkiej ententy. — Jest pewne, że we Francyi i Anglii, a szczególnie we Włoszech czekano tylko na udanie się zamachu aby uznać fakt dokonany i potem przeszkodzić małej ententcie w czynnem wystąpieniu. W Paryżu, Londynie i Rzymie pewne wpływowe koła są rozczarowane z powodu nieszczęśliwego wyniku wyprawy i teraz chciałyby obronić Węgry przed następstwami ich dwuletniej zdradzieckiej polityki wobec pokoju z Trianon.

Obecny zamach przedsięwzięty został z większą celowością i w lepszych warunkach, niż zamach marcowy. Karol niełatwo zdecydował się na powtórzenie zamachu. Po fiasku pierwszej wyprawy ex-cesarz chciał tylko na „legalnej" drodze dostać się znowu na tron, a w tym kierunku hr. Apponyi i dr Gratz wypracowali odpowiedni plan. Opierali się oni na tem, że Węgry zostaną przyjęte do Ligi narodów i tam w myśl zasady o samostanowieniu narodów zażądają prawa powołania Karola na tron. Plan ten rozbił się jednak o wybuch powstania w zachodnich Węgrzech i o mobilizacyę wojsk rządowych, co — obok sprzeciwu małej ententy — uniemożliwiło przyjęcie Węgier do Ligi narodów.

Wobec tego stanu rzeczy legitymiści postanowili natychmiast przystąpić do czynu. Spodziewali się oni, że wobec cichego poparcia wielkiej a ujawionej słabości małej ententy plan ich się powiedzie. Z początkiem października ks. Ludwik Windischgraetz, najruchliwszy agent Karola zaczął działać. Na zapewnienie wielkich przemysłowców czeskich, że Kramarz przychylny jest sprawie Karola, Windischgrätz pojechał do Pragi, ale tu spotkał go zawód, gdyż Kramarz nie chciał go nawet przyjąć. Tem większe powodzenie miał w Paryżu, gdzie wpływowi dyplomaci i generałowie okazali — jak poprzednio — swą przychylność dla sprawy powrotu Karola. Znalazł się nawet bogaty bankier greckiego pochodzenia, Bazyli Zacharow, który objął sfinansowanie wyprawy, jak swego czasu sfinansował powrót Konstantyna do Grecyi. Pieniądze tego bankiera umożliwiły dojście drugiej wyprawy do skutku.

Decydujące dla postanowienia Karola było zachowanie się rządu włoskiego, w szczególności ministra spraw zagranicznych della Toretta. Już w sprawie zachodnich Węgier rząd budapeszteński opierał się na umowie z tym ministrem, w myśl której Włochy przyrzekły Węgrom poparcie przeciw żądaniu demobilizacyi za cenę poparcia Włoch w spodziewanym ich konflikcie z Jugosławią. W tym wypadku Węgry miały wystawić armię na granicy Kroacyi, aby w ten sposób odciągnąć siły jugosłowiańskie i zapewnić Włochom przewagę. W zamian za to della Toretta przyrzekł nie sprzeciwić się powrotowi Karola, o ile nie rozciągnie on swych planów poza Węgry. Było to w czasie, kiedy Francya była zaabsorbowana sprawą górnośląską i nie mogła przeciwdziałać machinacyom włoskim.

Francya zresztą, urzędowa Francya, słabo tylko oponowała powrotowi Karola. Faktem jest, że gdy w Paryżu dowiedziano się o marcowej wyprawie Karola, Briand na określenie tego czynu znalazł tylko słowo: „głupiec". Taksamo Anglia dała już niejednokrotnie dowody, że nie jest nieubłaganą. Wszak Anglia to wywiozła Karola z rodziną po rewolucyi w październiku 1918 z Austryi do Szwajcaryi i Anglia, względnie jej rodzina królewska, utrzymywała najlepsze stosunki z Karolem, a posłowie angielscy w Budapeszcie: pierwej Clark, obecnie Hohler okazali się jawnymi agentami Habsburgów.

Te fakta są niewątpliwie dobrze znane w Pradze, Belgradzie i Bukareszcie i dlatego mała ententa nie chce już zadowolić się komedyą internowania, lecz żąda realnych gwarancyj, że ani Karol ani wogóle żaden członek byłej rodziny panującej nie zakłóci już spokoju Europy środkowej. Energiczne kroki małej ententy, posunięte aż do 48-godzinnego ultimatum, dążą przedewszystkiem do odebrania Węgrom podstawy ich oporu tj. do zredukowania armii na stopę przepisaną traktatem z Trianon. Jak z telegramów wiadomo, Francya i Anglia są niezadowolone z tej energii małej ententy i usiłują w Pradze i Belgradzie wpływać -- jak się dyplomatycznie mówi -- w duchu umiarkowania. Czy im się to uda, pokażą najbliższe dni. W każdym razie Czechy i Jugosławia zaangażowały się już zbyt daleko, aby mogły bez realnych gwarancyj cofnąć się. A jaka może być dla nich lepsza gwarancya, jak usunięcie Karola z Europy i rozbrojenie Węgier? Pokój z Trianon pozwala Węgrom, taksamo jak Austryi pokój z Saint Germain, utrzymywać pod bronią tylko 30.000 wojska. Podczas gdy w Austryi postanowienie to zostało skrupulatnie przeprowadzone, na Węgrzech generałowie i dyplomaci wielkiej ententy przymknęli oczy na fakt, że tam jest 300.000 ludzi pod rozmaitemi nazwami pod bronią i to tylko w tym celu, aby przy nadarzającej się okazyi złamać podpisany i ratyfikowany pokój. Ta armia jest ciągle groźbą dla sąsiednich państw i dlatego ultimatum małej ententy kładzie nacisk na rozbrojenie.

O ile Węgry sprzeciwią się żądaniom ultimatum, może przyjść do groźnych dla pokoju Europy wydarzeń.

lj.

Po podziale Górnego Śląska

O podziale G. Śląska pisze pół-urzędowy „Temps" paryski:

„Granica, która świeżo została wytknięta, nie przyznaje Polsce ani Bytomia, który był jej potrzebny dla komunikacyi między północną i południową częścią polskiego Śląska Górnego, ani Zabrza, gdzie międzynarodowa komisya plebiscytowa sama stwierdziła intensywność uczuć polskich, ani Gliwic, gdzie zbiegają się koleje żelazne, które Niemcy mogłyby spożytkować dla najazdu na okręg przemysłowy"...

Tak charakteryzuje dziennik paryski minusy, które dotknęły Polskę przy podziale G. Śląska. Czy to wszystko?... Do tej sprawy nieco dalej wrócimy.

A plusy? „Temps" wylicza tu procentowo znane już nam cyfry, ile Polska uzyska węgla, koksu, stali, cynku i t. d.

„Co się tyczy — pisze następnie — cyfrowego stanu ludności — podział jest o ile możności zgodny z rezultatami plebiscytu. Polska uzyskała była 479.359 głosów i jeżeli się odtrąci emigrantów — głosy polskie przedstawiały 47.9 procent ogółu. Polska otrzymuje terytoryum, zamieszkałe przez 500.800 wotantów, i ludność ta w stosunku do liczby ogólnej na terytoryum plebiscytowem — wynosi 48 proc. **Król Salomon nie byłby rozstrzygnął lepiej...**"

Tak twierdzi „Temps". Tymczasem, Liga Nar. miała wydać i wydała **wyrok kompromisowy**, ale nie „salomonowy" — w znaczeniu wielkiej przenikliwości.

Sama idea bowiem plebiscytu (nie salomonowa!) opierała się na **fałszywem założeniu**, że każdy mieszkaniec spornego terytoryum ma już zupełnie jasno wyrobione pojęcia polityczno-narodowe, że wogóle niema żadnych stadyów tworzenia się poczucia narodowego — tylko wszędzie istnieją formy zupełnie dojrzałe. Dalej, że każdy obywatel jest jednakowo niezależny i nie lęka się odwetu niczyjego za rodzaj swojego głosowania... Następnie, że teren plebiscytowy został zupełnie uwolniony od ciążących nad nim wpływów strony — przed zapowiedzią plebiscytu tam władzę dzierżącej. Że do tego „turnieju" wyrównano boisko tak, że nikt się o żadne przeszkody nie mógł potykać. Nic podobnego nie było na G. Śląsku! Lepiej w znaczeniu polskiem głosowano w okolicach przemysłowych, choć bardziej nasyconych niemczyzną, niż w okolicach rolniczych, gdzie Niemców mniej liczono, ale dokąd słabiej dotarł [illegible] odrodzeńczy ruch polskości. Wszak nie nadarmo wysyłały się rządy pruskie, widząc właśnie odradzanie się tej polskiej dzielnicy, aby ją jak najhermetyczniej zamknąć przed wpływami polskiemi, ażeby wzrastający ruch paraliżować... A jednak to uświadomienie postępowało, mimo germanizacyi szkolnej, kościelnej, mimo presyi rządowej i kapitalistycznej.

Instytucya niezależna, nie mająca jak Liga Nar. robić kompromisu, na podstawie kruchych cyfr plebiscytu, a pojmująca, że granic dziś ustalonych nie będzie się poddawało rewizji — z przyrostem każdego nowego pokolenia — **nie uważałaby za szczyt sprawiedliwości dopasowanie swojego wyroku do proporcyi cyfr w kotle plebiscytowym wytopionych — proporcyi i z tego powodu błędnej**, iż w ogólnej cyfrze głosów niemieckich widniały i dwa powiaty: głupczycki (Leobschütz), nie polsko-śląski, przyplątany do polskich pretensyj podobno pod wpływem strategicznych kombinacyj, w czasie gdy układano w Wersalu mapę terenu mającego przypaść Polsce odrazu, oraz pow. kluczborski o charakterze bardziej, niż inne okolice zniemczo-

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Bankructwo bolszewizmu

II

Wobec tego nie śmią komuniści zrezygnować z kompromisów, z taktyki lawirowania, z szukania sobie sojuszników, chociażby nietrwałych, **chociażby burżuazyjnych.** Wszak bolszewicy rosyjscy nie wahali się w swoim czasie zawierać kompromisu nawet ze Struwem, reprezentantem burżuazyjnego liberalizmu rosyjskiego i Lenin kpi sobie z „młodzieży", której wolno mówić „głupstwa" o zbyteczności kompromisów, ale nie wolno tej „śmiesznej" taktyki stosować partyom komunistycznym: (str. 60)

„Prowadzić wojnę o złamanie burżuazyi międzynarodowej, wojnę stokrotnie trudniejszą, **dłuższą**, bardziej skomplikowaną, niż najbardziej uporczywa ze zwykłych wojen między państwami, i zgóry przytem wyrzekać się lawirowania, wykorzystywania sprzeczności interesów (chociażby chwilowych) pomiędzy wrogami, wyrzekać się **kompromisów i porozumień** z możliwymi sojusznikami, **chociażby chwilowymi, nie trwałymi,** chwiejnymi warunkowymi — czyż nie jest to rzecz bezgranicznie **śmieszna?"**

A dalej Lenin zwraca uwagę, że burżuazya, że wróg proletaryatu jest niezmiernie silny i że należy wyzyskiwać naj drobniejsze „pęknięcia" wśród burżuazyi (str. 60):

„Zwyciężyć bardziej potężnego przeciwnika można tylko największem naprężeniem sił i z koniecznem, najbardziej troskliwem, ostrożnem, umiejętnem, starannem, **wykorzystywaniem wszelkiego, chociażby najmniejszego „pęknięcia"** pomiędzy wrogami, wszelkie sprzeczności pomiędzy burżuazyą różnych krajów, pomiędzy różnemi grupami albo gatunkami burżuazyi wewnątrz oddzielnych krajów, oraz wykorzystywaniem wszelkiej, nawet najmniejszej, możliwości uzyskania masowego sojusznika, chociażby nawet chwilowego, chwiejnego, **niepewnego, nietrwałego,** warunkowego. **A kto tego nie zrozumiał, ten nie zrozumiał ani gramu w marksiźmie** i w naukowym współczesnym socyaliźmie wogóle."

Tak teraz piszą bolszewicy. **Jest po prostu coś** wzruszającego w tem ustawicznem przestrzeganiu, że kompromisy są potrzebne, że sojusznicy są potrzebni — chociażby „niepewni", „chwiejni", „chwilowi" i t. d.

Skąd właściwie ta troska o nową taktykę, o kompromisy, o konieczność parlamentaryzmu, o konieczność zakradania się do socyalistycznych związków zawodowych? Wszystko to, oczywiście, jest wynikiem twardej **konieczności;** skoro naiwna taktyka pierwszego okresu dała rezultaty wręcz przeciwne temu, czego się spodziewano, więc nie pozostaje nic innego, jak zabrać się do nowej taktyki. Tak samo jak w życiu gospodarczem Rosyi: bankructwo „planu" spowodowało zwrot ku nowym formom gospodarstwa.

Jak dalece zaś taktyka pierwszego okresu była fatalna, najlepiej wskazuje przykład Niemiec i historja słynego powstania marcowego, wykonanego na lekkomyślny rozkaz KOMINTERN-u; jak wiadomo, to niemądre powstanie ogromnie osłabiło komunistów niemieckich, zdyskredytowało ich w oczach proletaryatu i pchnęło społeczeństwo ku reakcyi; dlatego też na III Zjeździe KOMINTERN-u mówcy bardzo energicznie krytykowali ów marcowy „putsch" niemiecki (TROCKI).

Posłuchajmy jednak głosów samych komunistów niemieckich. Oto przed nami broszura głośnego komunisty niemieckiego, wodza partyi, Pawła Leviego: „Nasza droga" („Unser Weg", **wider den Putschismus,** Berlin 1921 r.). Trzeba

nym. Tu — z małymi wyjątkami — **zwarcie głosowano za Niemcami.** I w Głupczyckiem — odpowiada to w zupełności tamtejszym stosunkom etnograficznym... Ale dlaczego jakaś głupczycka cyfra miałaby ciążyć **na ogólnej szali górnośląskiej**, pogarszać proporcyę polską, gdy historycznie jest rdzeń tej ziemi kukułczem jajkiem na terytoryum Piastowskiego Śląska — tak samo jak było niem Opawskie na terytoryum Cieszyńskiem.

Za władztwa Czechów z darowizny czeskiego króla nieślubnemu synowi powstało było księstewko, które się przylepiło następnie do Śląska i podwójnie odegrało skrawkami swoimi fatalną rolę, zwłaszcza dając ostoję Czechom, gdy sięgali po polskie okolice w Cieszyńskiem:

Ale powróćmy do „Tempsa".

Nawiązując do swojego salomonowego porównania, dalej pisze: „Wyrok Salomona ćwiartował życie, temu zaś rządy alianckie, umiejętnie kierowane przez Ligę nar., starały się zapobiedz. Są one zdania, że Niemcy i Polska mają zawrzeć konwencyę aby „gwarantować w interesie obopólnym nieprzerwalność życia ekonomicznego na G. Śląsku, jakoteż ochronę mniejszości." O klauzulach, które mają figurować w tej konwencyi, możnaby dyskutować bez końca. Np., jeżeli stypulacya, odnosząca się do taryf kolejowych, **korzystna jest dla Polski**, widocznem jest natomiast, że inna stypulacya, daleko **ważniejsza** — mianowicie ta, która zakazuje wywłaszczania kopalń i hut w przeciągu 15 lat — **faworyzuje wybitnie interesy niemieckie.** Ale w tak złożonej sprawie trzeba się strzedz zbyt łatwych i pospiesznych sądów. Tak np. możnaby okazać się skłonnym do opinii, że rządy alianckie **przyznają przywilej nadmierny Niemcom, decydując, że marka niemiecka pozostanie przez lat 15 jedyną monetą uprawnioną na polskim Śląsku Górnym. A jednak ta decyzya odpierana jest przez „Vossische Zeitung" jako sprzeczna z interesami niemieckimi.** (Czy **„Temps" nie bierze pod uwagę, że dziennik niemiecki, zawiedziony w rachubach, iż protekcya większości ententy ocali dla Prus całe zagłębie węglowe — krytykuje ile wlezie, byle jak najwięcej było szczęku i jęku, a przytem taktyka niemiecka zmierza do tego, ażeby dowieść, że rozstrzygnięcie Ligi jest bezprawne i niezgodne z traktatem wersalskim, który żadnych obowiązkowych umów niemiecko- polskich nie przewidywał.** red. Nap.). Tak samo mniemano, że **alianci bezpodstawnie faworyzowali socyalną demokracyę niemiecką**, stwarzając przepis, że istniejące związki zawodowe zostaną uznawane przez lat 15 i będą mogły zawierać zbiorowe umowy, dotyczące pracy, dla obu części Górnego Śląska. Otóż okazuje się, że **ta stypulacya została właśnie podsunięta przez Polaków."**

Tu doprawdy dziwimy się, czemu się „Temps" **dziwi?**

Snadź dziennik paryski uważa, że **niemiecka socyalna demokracya** obejmuje organizacyjnie i komenderuje robotnikami polskimi, lub, że robotników-Polaków jest znikoma mniejszość. I dziwi się, że Polska ten stan chce po swojej stronie przedłużać. Albo nie pojmuje, jak wielki odsetek robotników polskich pozostaje za kordonem i że ci Polacy — i to najdzielniejsi — **właśnie najłatwiej mogliby stać się przedmiotem szykan i złośliwych wydalań z pracy, gdyby ich pozbawiono możności oparcia się o swoją organizacyę.**

Na Śląsku Górnym **filarem polskości byli i są robotnicy** i dlatego w nich najchętniej uderzałyby doraźne gromy niemieckie.

To chyba dostatecznie tłómaczyłoby, że podobna inicyatywa mogła wyjść ze strony Polski. Polska nie mogłaby przecież grozić odwetem na robotnikach niemieckich, którzy po polskiej znajdą się stronie. Zarówno dlatego, że taka mściwość, przenośna na ludzi niewinnych, tylko skrajną prawicę by zadawalała, ale i dlatego, że mścić się potrafi tak w porozumieniu z rządem kapitalista kopalniany i fabryczny, a ten po stronie polskiej na Górnym Śląsku jest tak samo Niemcem, jak ten, który przy Prusiech pozostał.

Obrady nad daniną państwową

Wniosek tow. posła Diamanda o ściągnięcie daniny z gotówki

Na czwartkowem posiedzeniu podkomisyi dla daniny państwowej minister skarbu dr Michalski złożył oświadczenie w sprawie wniosku posła Diamanda o ściągnięcie daniny z gotówki w formie ostemplowania marek. Minister oświadczył, że pieniądz nasz, mimo że jest chory, pozostaje miernikiem decydującym i polepszenie waluty wpłynie na wszystko inne dodatnio. W tym zakresie działają momenty psychiczne. Kiedyndziej zgodziłbym się na obciążenie środków obiegowych, ale w tej chwili danina taka jest niemożliwa, gdyż wywołałaby wstrząśnienia. Według opinii departamentu ministerstwa skarbu i polskiej krajowej kasy pożyczkowej ostemplowanie jednoczesne z daniną przewyższa techniczne ich siły. Główną rzeczą jest zaufanie dla zarządzeń skarbowych. Już sam wniosek posła Diamanda spowodował gwałtowny zakup akcyj. Minister podziela intencye dra Diamanda, ale w ramach swojego planu walutowego. Zbawienne następstwa polepszenia waluty ujawnią się przez spadek cen i t. p.

Pos. dr **Diamand** nie spiera się z ministrem o pojmowanie psychologicznych momentów. Doświadczenie uczy, że jeżeli dłużnik uporządkuje gospodarstwo przez zapłatę części długu, uzyskuje na nowo kredyt zupełny. Jeżeli minister sądzi, że rzekome niepomyślne objawy na giełdzie powstają w związku z wnioskiem mówcy, to musi przyznać sam, **że się myli**, gdyż objawy giełdowe, o których była mowa, nie nastąpiły po ogłoszeniu wniosku Diamanda, lecz dopiero po ogłoszeniu pisma ministra, które giełda uważa słusznie za bardziej decydujące, aniżeli wniosek poselski. O twierdzeniu ministra, że wniosek Diamanda obciąża pracą organa skarbowe, nie można nawet mówić, gdyż ma to nastąpić jedynie i wyłącznie przez akt prawodawczy, reszta odbywa się automatycznie bez udziału władz. Samo stemplowanie jest tylko kwestyą wygody. Obniżenie waluty daniną odbywa się bez względu na stemplowanie, odpadają więc legendy o ucieczce kapitału i t. p. Minister postawił jednak sprawę tak, że nie decyduje racyonalność wniosku i argumenty za nim przemawiające, lecz oświadczenie ministra, że **od tego zależy jego pozostanie w rządzie.** Przy głosowaniu musimy tę okoliczność wziąć pod uwagę.

Poseł **Stapiński** uważa wniosek dra Diamanda za warunek przeprowadzenia daniny wogóle. Danina jest ciężarem niebywałym i już w klubie własnym nie znalazł dla niej większości ze względu na jej niesprawiedliwy rozkład. Podobnie dzieje się w innych stronnictwach ludowych. Jeżeli minister mówi o niemożliwości obciążenia marki zagranicą, to jest w sprzeczności z poglądem znakomitego znawcy prawa międzynarodowego, decydującego w tych sprawach doradcy ministerstwa spraw zagranicznych (mowa tu o drze Rundsteinie, przyp. sprawozdawcy).

Pos. **Kowalczyk** w imieniu **P. S. L.** podziela zapatrywanie posła Stapińskiego. **Dla niego wniosek posła Diamanda jest nierozłączny od uchwały o daninie. Bez obciążenia waluty niema zgody na daninę.**

Poseł **Rudziński** („Wyzwolenie") **solidaryzuje** się ze Stapińskim i Kowalczykiem. Lud czuje się oszukany reformą rolną, która jest pogrzebana. **Rząd zaufania nie ma.** Odrzucenie wniosku Diamanda wzmocni i tak groźne podłoże dla warcholstwa. **Tylko uchwalenie wniosku Diamanda da broń przeciwko ciężkim zarzutom obciążenia nierównomiernego.**

Poseł **Chądzyński** (NPR): Dr Diamand oświadczył, że jego dalszy udział w pracach podkomisyi jest niezależny od losu jego wniosku. Mowca zgadza się pod tym względem z posłem Diamandem i wzywa stronnictwa włościańskie, aby w razie, gdyby pozostały w mniejszości, podały się konieczności stworzenia daniny.

Poseł dr **Kolischer** dowodzi, że trzeba zgody. Musi się znaleść zgoda wśród sprzecznych zdań stronnictw.

Poseł **Wojdaliński** (Narodowe Zjednoczenie Ludowe) jest za obciążeniem wszystkich majątków i to równomiernem, ale **nie** jednoczesnem. Przedewszystkiem należy obciążyć zyski wojenne.

Poseł **Wierzbicki** (Związek Ludowo Narodowy) jako referent twierdzi, że dla stronnictw włościańskich nadszedł dzień tryumfu, gdyż ci, których prasa krzywdząco posądzała o gromadzenie bogactw, teraz udowodnili, że chcą obciążyć gotówkę, ale stronnictwa inne ze względu na ciężkie położenie państwa i stanowisko ministra dra Michalskiego, głosować **będą** za wnioskami: 1) Komisya skarbowo-budżetowa przychyliła się do wywodów p. **ministra skarbu**, aby **kapitału pieniężnego nie obciążać nadzwyczajną daniną państwową,** 2) wzywa **się** ministra skarbu, aby **w jak najkrótszym** czasie przedstawił sejmowi wnioski dotyczące opodatkowania wzbogacenia wojennego i przedmiotów majątków nietkniętych rzekomo daniną, oraz jak najbardziej ostrych i energicznych zarządzeń przeciwko handlarzom walut obcych.

Wnioski te zostały w głosowaniu **przyjęte.**

—ooo—

zaprawdę przeczytać tę broszurę, ażeby zdać sobie sprawę z tego oburzenia i rozgoryczenia, jakie zostało wywołane marcowem powstaniem, uskutecznionem na rozkaz Moskwy. Levi z oburzeniem opowiada, jak to moskiewska międzynarodówka nasyła jakichś dziwnych swoich agentów („turkestańców"), którzy pojęcia nie mają o warunkach lokalnych, i ci na jedną kartę stawiają los ruchu robotniczego. Opowiada, jak to mamiono robotników niemieckich, że ma zaraz wybuchnąć wojna angielsko-amerykańska **i wówczas rozpocznie się rewolucya socyalna na świecie.** Opowiada dalej, jak na rozkaz z Moskwy bezrobotni i lumpenproletaryat wyrzucali z fabryk robotników, ażeby wywołać strejk, a w ten sposób prowokowali niesłychane walki bratobójcze i niebywałe rozgoryczenie. A Radek dowodzi, że właśnie taka taktyka lumpenproletaryacka była bardzo komunistyczna i rewolucyjna. **Teraz**, powiada Levi, trzeba będzie lata **całe pracować, ażeby odzyskać stracone zaufanie u mas robotniczych.**

Gdy się czyta broszurę Leviego, odrazu się rozumie, dlaczego w Moskwie musiano zrezygnować ze starej taktyki i rzucić nowe hasło — „ostrożnej" strategii. Tak samo jak w sprawach gospodarczych, fantastyczne „plany" stanęły w **obliczu twardej rzeczywistości.**

Przy tej sposobności nadmienimy, że na razie, chwała Bogu, komunizm niemiecki ma już w Niemczech trzy partye: jedna właściwa Partya Komunistyczna, do której w Halle przyłączyła się lewica Niezależnych; dalej mamy tzw. Robotniczą Partyę Komunistyczną, którą właśnie wyrzucono z moskiewskiej międzynarodówki, i która oświadcza, że Lenin i Trocki są oportunistami i zdrajcami; wreszcie mamy świeżą Spólnotę pracy komunistyczną, która się utworzyła w parlamencie niemieckim, dokoła Leviego wyrzuconego z partyi, a do tej spólnoty należą najwybitniejsi komuniści jak Levi, Kurt Geyer, Hoffman i t. d. Do tego dodamy jeszcze dwie socyalistyczne partye: scheidemanowców i niezależnych, a razem będziemy mieli chwała Bogu, **pięć** partyj socyalistycznych — staraniem Moskwy. Łatwo więc zrozumieć, że front proletaryatu w Niemczech, w tym klasycznym kraju socyalizmu, jest całkowicie pogruchotany i że panują w kraju uzbrojony reakcyjny „Orgesch", Stinnes i inni podobni, zaś nawet centrowców Erzbergerów mordują.

Chyba jasne, że i tu musiano nieco zawrócić ze starej drogi.

Wróćmy jednak do Leviego. Dwa błędy, powiada, popełniają zazwyczaj komuniści [illegible]; pierwszy ten, że widzą wśród proletaryatu tylko komunistów; drugi, że widzą **wśród klas** walczących tylko proletaryat. Zapominają zaś, że są jeszcze inne grupy i klasy i że należy w taktyce partyjnej uwzględnić istotne, realne ustosunkowanie sił. Np. jeżeli weźmiemy chociażby sumę głosów socyalistycznych pokaże się, że komuniści mają tylko jedną szesnastą część w Niemczech. Jakżeż można na takich podstawach opierać taktykę zbrojnego powstania.

Gdy Lenin w swej broszurze o wyborach do konstytuanty omawia przyczyny zwycięstwa bolszewików, podkreśla trzy warunki, które pomogły ich zwycięstwu. 1) większość wśród proletaryatu, 2) połowa głosów we wojsku; 3) przydacząjąca przewaga w decydującem miejscu, mianowicie w głównych miastach. Na to Levi zapytuje — a czy niemieccy komuniści, gdy kazano im iść do boju w marcu, mieli te warunki? Pierwsze: jak widzieliśmy są drobną mniejszością wśród proletaryatu, po drugie: nie mają wpływów we wojsku, po trzecie: nie mają wcale przewagi w stolicy, a berlińska organizacya właśnie jest najgorsza. Po cóż było wysyłać w bój proletaryat i powodować ruinę ruchu? z oburzeniem pyta Levi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Porwanie księdza przez policyę

Interpelacya posła Leona Misiołka do prezydenta ministrów w sprawie zajść w Jaćmierzu w dniu 22 b. m.

W sobotę, 22 bm., na miejscowość Jaćmierz (w Małopolsce) dokonano formalnego najazdu. Oto sprowadzono batalion wojska, 4 karabiny maszynowe, oddział policyi państwowej z detektywami policyi oraz starostę Zielińskiego z Sanoka. Wojsko obsadziło miasteczko, zatrzymując każdego przechodnia, między innymi i burmistrza Ochęduszkę. Otoczono następnie dom, w którym mieszkał ks. Grzyś, zbudzono go i wywieziono pod silną eskortą do Sanoka.

Mimo wczesnego ranka ruch ten niezwykły pobudził mieszkańców miasteczka, którzy powychodzili z domostw na ulicę, a widząc eskortowanego ks. Grzysia, prosili, aby im pozostawiono księdza w parafii.

W odpowiedzi na to policya darzyła proszących najordynarniejszemi wyzwiskami, kolbując przy tem przechodniów, jak np. Elżbietę Stączek, Wiktoryę Ciąkało; również bito kolbami Adama Cieszanowskiego, Stanisława Chrzanowskiego, Franciszka Burego, a woźnicę Tomasza Regułę bito, przynaglając do szybszej jazdy z ks. Grzysiem.

Tego rodzaju postępowanie władz wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród miejscowej ludności.

Wobec powyższego podpisani zapytują, na skutek czyjego rozkazu sprowadzono wojsko do Jaćmierza i z faktu aresztowania ks. Grzysia uczyniono gorszącą manifestacyę bezprawia?

Czy skłonny jest pan zarządzić surowe śledztwo i ukarać winnych kolbowania bezbronnej ludności?

Warszawa, dnia 26 października 1921 r.

* * *

„Robotnik" warszawski pisze w tej sprawie:

„Dla wyjaśnienia tego zajścia dodajemy, że ks. Grzyś naraził się był obszarnikom, występując przeciwko nim w powiatowej komisyi rolnej. Biskup przemyski, Pelczar, stanął oczywiście po stronie obszarników i postanowił ks. Grzysia usunąć z parafii. Parafianie stanęli jednak w obronie ks. Grzysia i słali deputacye do biskupa, aby go zostawił w Jaćmierzu. Biskup był jednak nieubłagany — a wykonywając rozkaz biskupa, władze państwowe zmobilizowały siłę zbrojną, która wywiozła ks. Grzysia, a narzuciła parafianom ks. Żmudzińskiego.. Takie są u nas „porządeczki"...

* * *

Komentarz ten można jeszcze uzupełnić następującymi faktami:

„Straż", organ „Polsko-narodowego kościoła", powstałego, jak wiadomo w Ameryce, donjosła była, że 18 sierpnia br. przedstawiciele tego kościoła wręczyli ministerstwu wyznań i oświecenia publicznego w Warszawie podanie o uznanie tego Kościoła, jako stowarzyszenia religijnego, przez państwo polskie.

Podanie to nosiło podpisy księdza dra Ant. Ptaszka z Zabierzowa pod Krakowem, jako reprezentanta biskupa Kościoła Narodowego — Hodura oraz osób, pochodzących z **parafij Jaćmierz** i Mstyczów (ta ostatnia znajduje się w ziemi kieleckiej). Delegacyę, która w sprawie tej jeździła do Warszawy, tworzyli: ks. Ławnicki z Ameryki, wraz z wymienionym powyżej ks. Ptaszkiem i ks. Huszną z Kieleckiego (który też był swojego czasu usuwany i więziony skutkiem zatargu z biskupem Łosińskim).

Otóż sprawa tej delegacyi wydobyta została przed paru dniami przez endecką „Gazetę Warszawską" z owej nieczytywanej u nas „Straży" i zaprawiona oburzeniem i ostrzeżeniami „społeczeństwa" przed robotą „wrogich żywiołów", odszczepieńczych, którą popiera „lewica", idąca pod komendą masoneryi".

Kto wie, czy ten artykulik „Gazety Warszawskiej" nie był wydrukowany z klerykalnego natchnienia po to, ażeby przygotowywać odpowiedni nastrój po świeżo zaszłych wypadkach w Jaćmierzu.

Dla obłudnych świętoszków endeckich charakterystycznem jest, iż niedawno ich Zamorski, jako „spadkobierca" ks. Stojałowskiego urządzał w Krakowie obchód na jego cześć z nabożeństwem, pochodem, jakąś konferencyą itd., aczkolwiek ks. Stojałowski wyklinany był przez biskupów galicyjskich, ścigany, więziony, zmuszony do redagowania swoich pisemek w Czaczy, na ówczesnych Węgrzech.

A gdy go już zbyt nielitościwie i zaciekle tropiono — ratowali go socyalistyczni kolejarze „masoni", nie słuchający głosu biskupów i nie korzący się przed kogucim piórem c. k. żandarma.

Za cenę jednak sukcesyi w postaci „Wieńca i Pszczółki" — wieńczy teraz wróg masoneryi p. Zamorski, najruchliwszy agitator endecki, cienie Stojałowskiego kwiatami pochlebstw pośmiertnych.

Za takie honoraryum można być choćby najemną płaczką z dawnych żydowskich pogrzebów... Tak myślał zapewne p. Zamorski, podczas organizowanego przezeń obchodu.

Biskupom to nie przeszkadza, że spadkobiercami legendy o opornym księdzu są... klerykali, którzy tych wspomnień nie poruszą.

Co innego, gdy chodzi o żywych księdzy — Grzysiów lub Husznów.

Listy z kraju

Przemyśl, 24 października.

Włamywacze wyłamują się z więzień. — Policya zastrzeliła jednego z nich. — Pogrzeb bandyty. — Nakrycie maszyn do pisania

Policya państwowa już od dłuższego czasu śledziła ruchy szajki osobników trudniących się przemysłami kryminalnymi. Kilka jednostek w tej spółce uwolniło się przedwcześnie od kary więziennej w ten sposób prosty, że wyłamawszy kraty wydostali się na wolność. Sprytne to a karkołomne przedsięwzięcie powiodło się oczywiście indywiduom najodważniejszym i najniebezpieczniejszym, które same o sobie głosiły, że dla nich nie istnieje „kryminał żaden", bo gdziekolwiek będą, to zawsze się znajdzie taka dziura, przez którą się wydostaną — na „świat". A znalazłszy się na tym — zresztą tak brzydkim — świecie, nie przebierali w interesach zbrodniczych, grając va banque. Kradzieże z włamaniem, kieszonkowe, sklepowe, kolejowe z rozbijaniem wagonów, ograbianie wozów chłopskich, rabunki na drogach, na przedmieściach i po wsiach — wszystko to składa się na repertuar apaszo-bandycki.

Czasem tylko udawało się policyi wyłowić jakąś gwiazdę pośledniejszej wielkości, bo szajka ma również swoją policyę, swoje organy śledcze, swoją służbę wywiadowczą, swoją straż przednią i tylną, ostrzegającą przed każdem niebezpieczeństwem policyjnem. Ponieważ zaś antagonizm trwa dość długo, przeto nic dziwnego, że straże oficyalne i nieoficyalne miały czas się zaznajomić, że czasem gawędzą przy spotkaniu. Oto dbałość o dobry ton przy „zetknięciu się" z publicznością.

Onegdaj jednak nastąpiło przykre nieporozumienie, którego ofiarą padł Edmund Kazimierz Kwaśny, jeden właśnie ze ściganych z powodu ucieczki z więzienia. Dostał się mianowicie w pułapkę opodal ogrzewalni przy torze kolejowym i ugodzony kulą z rewolweru policyjnego padł trupem na miejscu. Nie miał czasu się bronić, mimo że był dobrze zaopatrzony w broń i amunicyę. Będzie jednak zadaniem śledztwa sądowego zbadać, czy istotnie zachodziła konieczność strzelania, czy nie można było Kwaśnego dostać żywcem. Pogrzeb zastrzelonego odbył się przy znacznym udziale publiczności, która niechęć swoją wyładowywała pod adresem księdza, prowadzącego kondukt pogrzebowy.

Specyalizacya i fachowość doprowadziły do tego, że światek złodziejski (jest to pod rozmaitemi formami — prawie połowa społeczeństwa miejsko-wiejskiego) rozdzielił między siebie resorty, eksploatujące pewne ściśle określone działy. Jedni okradają całą ludność wraz ze złodziejami, Ci stoją na razie poza prawem... paskarze, aprowizyonerzy, synowie ziemi uprawnej, wielcy przemysłowcy, twórcy bogactw, krętacze w stylu grand, spacerujący na linii granicznej między zbrodnią a bezkarnością. Ci cierpią za miliony marek polskich i kochają naród cały. Reszta złodziejskiej familii to fuszerzy pomniejszych rodów — kradną z większą bezpośredniością. Dlatego udaje im się czasem wpaść w sidła policyi. Taki kawał przytrafił się Edmundowi Witkowskiemu, Władysławowi Glińskiemu i Franciszkowi Bykowskiemu. Mieli oni pasyę do maszyn do pisania, które wykradali bez względu na miejsce, porę dnia i roku.

Wielka ilość tych instrumentów padła ofiarą zachłanności tych pożeraczy maszyn, z których zresztą żaden nie umie pisać na maszynie. Wywozili je do Lwowa przeważnie, gdzie je zaraz pozbywali za niedrogie pieniądze. Nie każdy swój towar magazynuje, aby przeczekawszy konjunkturę, sprzedać go za wysoką cenę.

— o o o —

Nowy Sącz, 28 października.

Odczyt tow. Piotrowskiego. — Popłoch wśród paskarzy i giełdziarzy

Dnia 23 października po południu odbył się tu odczyt tow. Piotrowskiego, redaktora pism robotniczych w Ameryce, który w godzinnym referacie przedstawił zebranym w zarysie życie organizacyjne klasy robotniczej w Ameryce oraz ciężkie warunki egzystencyi emigrantów, którzy z powodu obecnego bezrobocia giną w nędzy. Szkoda, że odczyt ten z powodu krótkiego terminu nie będąc należycie ogłoszony nie mógł być wyzyskany przez większą ilość towarzyszy, którzy zapoznać by się mogli z niezwykle ciekawemi zjawiskami życia robotniczego w tem najbardziej kapitalistycznem państwie jakiem są Stany Zjednoczone.

Po ostatniej naszej korespondencyi, jak w ulu szerszeni, zakotłowało wśród bandy tutejszych paskarzy-giełdziarzy i różnych rzezimieszków bogacących się z prowadzenia brudnych interesów, za które w czasach przedwojennych odsiedzieć by musieli co najmniej kilkunastoletnie więzienie, a dziś dorabiających się w oczach władz bezpieczeństwa milionowych fortun.

Różni opryszki napadają na niektórych towarzyszy podejrzanych przez nich o autorstwo wspomnianej korespondencyi, odgrażając się „połamaniem im kości".

Rozzuchwaleni możnością w jasny dzień i publicznie prowadzenia rentownych interesów bez jakichkolwiek przeszkód ze strony powołanych do ścigania ich władz i policyi sądzą, że zagrażaniem bezpieczeństwu życia uda im się sterroryzować nas i zmusić do milczenia.

Dokąd „władze bezpieczeństwa" dostatecznie nie zainteresują się uprzątnięciem szumowin różnego rodzaju, dotąd publicznie piętnować nie przestaniemy różnych Harwatów, Janusów, Mikulskich i t. d.

KRONIKA

Kraków, 29 października.

Rocznica oswobodzenia Krakowa

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek dnia 31 bm. będzie Kraków święcił uroczystość 3-ciej rocznicy oswobodzenia miasta z pod zaboru austryackiego. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele Maryackim. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz rządowych, wojskowości, stowarzyszenia kulturalno-oświatowe itd.. Po uroczystem „Te Deum" ruszy pochód wzdłuż linii A—B i C—D przed główną strażnicę wojskową. Tu wygłosi przemówienie jeden z reprezentantów miasta, poczem po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego nastąpi uroczysta zmiana warty. Według tradycyi z roku 1918 warta wraz z orkiestrą kolejarzy krakowskich wyruszy o godzinie 10'30 z koszar Jagiellonow w Podgórzu na Rynek krakowski, gdzie nastąpi zmiana głównej warty, podczas której przewodniczący stowarzyszenia „Gwiazda" wręczy dowódcy warty sztandar. Po zmianie warty orkiestra odegra hymn narodowy, poczem odbędzie się defilada u wylotu ul. Brackiej. W przeddzień uroczystości referenci oświatowi wszystkich oddziałów krakowskiej załogi wyjaśnią żołnierzom jej znaczenie.

Krwawe wesele

(k) W tych dniach podczas wesela, które wyprawiał swej córce leśnik Walenty Kargula w Łękach Górnych pod Krakowem, powstała między gośćmi weselnymi a nieproszonymi przybyszami z Pogórskiej Woli sprzeczka, która wkrótce przemieniła się w ostrą wymianę strzałów z karabinów, strzelb i rewolwerów. W czasie zaciętej bójki **padli trupem Jan Olszówka i Jan Kapusta**, którzy przybyli bez zaproszenia na wesele; nadto ofiarą bójki padł Stanisław Szponder i Józef Surman, którzy zostali ciężko poranieni. W bójce brało udział około 25 osób. Ponieważ nie zdołano stwierdzić, kto z bijących się zadał cios śmiertelny Olszówce i Kapuście, przeto policya zarządziła aresztowanie wszystkich uczestników wesela, których odstawiono następnie do więzień sądowych.

Regulacye ulic. W dniu 27 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Sarego wspólne posiedzedzenie sekcyi I i II Rady miasta, na którem sekcye przyznały kilka kredytów dodatkowych do poszczególnych działów budżetu na r. 1921. Po posiedzeniu wspólnem sekcya I uchwaliła przedstawić Radzie miasta wnioski na sprzedaż skrawka gruntu miejskiego przy ul. Koletek konwentowi Bernardynów dla uregulowania ogrodu, oraz na sprzedaż skrawka gruntu miejskiego w Dębnikach przy ul. Madalińskiego do linii regulacyjnej tej ulicy. Dalej zatwierdziła linię budowlaną dla realności fabryki samochodów „Automotor" w Dębnikach. Wkońcu odbyło się wspólne posiedzenie sekcyi I i komisyi podgórskiej, na którem zatwierdzono plan regulacyjny ulicy Dąbrowskiego w Podgórzu między koleją a ulicą Salinarną, oraz plan regulacyjny dla części ulicy Salinarnej między ul. Józefińską a Lwowską.

Podwyższenie opłat targowych. Na posiedzeniu połączonych sekcyj I, II i III Rady miasta w dniu 27 bm. uchwalono podwyższenie opłat od środków przewozowych, tudzież opłat od stanowisk stałych i niestałych na placach targowych, od stanowisk kramarzy, od stołów miejskich i ław, oraz opłat od zjeżdżających na targi wozów wiejskich. Nadto uchwalono podwyższenie opłat targowych od koni i wozów na pl. Groble i podwyższenie opłat od psów w obrębie miasta Krakowa.

Z komisyi archiwalnej Rady m. Krakowa. Odbyte wczoraj pod przewodnictwem prof. Fiericha posiedzenie komisyi archiwalnej zajmowało się kwestyą budżetu na r. 1922. Uchwalono preliminarz, opiewający na kwotę około 450.000 mk, stanowiącą minimum pokrycia najniezbędniejszych potrzeb archiwum. Posady archiwaryusza (8 kl. płac) i adjunkta archiwum (9 kl.) nadano 2 reflektantom: pp. dr. Marczakowi i dr. Cichockiemu. Komisya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości fakt ostatecznego przelania do archiwum cennych zbiorów po śp. Ambrożym Grabowskim, znanym zbieraczu i pamiętnikarzu krakowskim, wyrażając za dar ten rodzinie jego serdeczne podziękowanie. Zbiory te, obejmujące kilkadziesiąt tomów autografów, rycin itd., będą w najbliższym już czasie udostępnione dla badaczów przeszłości miasta. Kwestyi nabycia zbiorów po śp. prez. Friedleinie nie załatwiono i tym razem jeszcze ostatecznie, prosząc wicepr. Rollego, iżby ten postulaty spadkobierców uzgodnił z warunkami, stawianymi przez gminę m. Krakowa. W sprawie rozszerzenia lokalności archiwum, które już teraz nie wystarczają dla potrzeb własnych, wybrano podkomisyę, która na posiedzeniu najbliższem przedłoży wnioski odpowiednie.

Nowe pociągi. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie komunikuje: Od dnia 1 listopada zaprowadza się między Chabówką a Nowym Sączem i z powrotem nową parę pociągów pospiesznych w połączeniu do pociągu Nr 6101 z Krakowa i do pociągu Nr 6102 do Krakowa. Wagony przechodzą wprost. Odjazd z Krakowa o godz. 9, przyjazd do N. Sącza o godz. 15·30, odjazd z N. Sącza o godz. 15·48, przyjazd do Krakowa o godz. 22.

Zjazd delegatów okręgu krakowskiego Towarzystwa Związek strzelecki odbędzie się w niedzielę 30 października o godz. 10 przed połudn. w sali „Kollegium wykładów naukowych", Rynek główny linia A—B L. 39 II p.

Wiec akademicki wszystkich większych uczelni Krakowa odbędzie się dziś w sobotę o godz. 1 w południe w „Collegium novum" w sprawie zajęcia stanowiska wobec groźnego położenia finansowego państwa.

Zebranie pocztowców. W niedzielę 30 bm. o godzinie 3½ po południu odbędzie się w sali listonoszów głównego urzędu pocztowego i telegraficznego w Krakowie (wejście od strony strażnicy) zebranie pracowników poczty, telegrafu i telefonu z współudziałem p. Szczurka, prezesa Związku zawodowego pracowników poczty, telegrafu i telefonu Rzeczypospolitej polskiej w Warszawie, oraz delegatów z prowincyi. Porządek obrad jest następujący: 1) sprawozdanie z czynności Koła okręgowego, 2) sprawozdanie prezesa zarządu główn. w Warszawie p. Szczurka, 3) sprawa zamierzonego zniesienia ministerstwa poczt i przydzielenia do ministerstwa handlu, 4) sprawa regulacyi płac i obecnie przyznanych dodatków drożyźnianych, 5) sprawa podwyższenia należytości za nocne służby, awanse i inne sprawy zawodowe.

Ku czci poległych żołnierzy. Celem uczczenia pamięci i oddania hołdu poległym w obronie Ojczyzny żołnierzom odbędzie się dnia 1 listopada o godz. 4 popoł. uroczystość żałobna przy wspólnym grobowcu na cmentarzu rakowickim. W uroczystości wezmą udział generalicya, korpus oficerski, delegacye żołnierzy, weterani z r. 1863 i t. d.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Spółki spożyw. Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich odbędzie się w niedzielę 13 listopada 1921 r. o godz. 4 popołudniu w lokalu Syndykatu (pl. Szczepański 7). Porządek dzienny: 1) Zmiana statutu (par. 4); 2) Wnioski i interpelacye. — W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie o godzinę później w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym. Kraków, 25 października. — Leon Feldman, prezes dyrekcyi; dr Antoni Beaupre, prezes Rady nadzorczej.

100.000 marek na cele publiczne. Znany filantrop i działacz społeczny p. Fr. Baytel, przemysłowiec z Warszawy, złożył w Syndykacie dziennikarzy krakowskich 100.000 mk. na cele społeczne, a mianowicie: 25.000 na ochronki dla dzieci według uznania ks. biskupa Sapiehy, 25.000 na fundusz zapomogowy Syndykatu, 30.000 na cegiełkę wawelską i 20.000 na cele „Odrodzenia" (sanatoryum dla młodzieży szkolnej w Zakopanem).

Z tajemnic dziennikarstwa, wykład red. Mieczysława Zielenkiewicza, zatytułowany „Od pióra do maszyny rotacyjnej", odbędzie się dziś (sobota) o g. 8 wiecz. w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha).

Z teatru Bagatela. Dziś i jutro po raz ośmnasty „Kobieta, która zabiła", sensacyjna sztuka w siedmiu obrazach, daną będzie po raz ostatni, poczem schodzi na czas dłuższy z repertuaru. „Dr Stieglitz" najnowsza premiera w teatrze Bagatela. Komedya familijna w 3 aktach znanych autorów Armina Friedmana i L. Nerza, stanowiąca dotąd clou sezonu teatrów wiedeńskich i berlińskich daną będzie nieodwołalnie w poniedziałek. Komedya ta z życia burżuazyi wielkomiejskiej, przynosi niezwykły humor i szereg typów dobrze podpatrzonych, oraz świetne humorystyczne powiedzenia. Rolę tytułową gra p. Berski, doskonały aktor charakterystyczny. O niesłychanie precyzyjnem przygotowaniu arcywesołej komedyi w przygotowaniu p. Nowackiego świadczy fakt, że sztuka graną będzie bez suflera. Obok niezawodnego p. Zbuckiego, który z każdej roli tworzy małe arcydzieło gry aktorskiej, wystąpi młody artysta — znany zaszczytnie „Orlę" z teatru Słowackiego — p. Solarski. Głównym filarem w sztuce będzie p. Sznage-Andruszewska, dalej pp. Dąbrowska, Skalska, Gorajska, Kwiecińska, Szolcówna, Kowalikówna, nadto szereg doskonałych innych artystów dopełnia zespołu: pp. Wesołowski, Heniowski, Kolwas, Łętowski, Stodolski i inni.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś w sobotę „Faust", który cieszy się niebywałem powodzeniem. W rolach głównych wystąpią: pp. Jefimcewa, Cortilli, Mazanek, Kniaginin i Jastrzębska. W niedzielę po poł. operetka Souppego „Boccacio" po cenach zniżonych, wieczorem wznowienie operetki Kalmana „Księżniczka czardasza". W operetce tej wystąpi Konstanty Krugłowski, w pozostałych zaś rolach głównych wystąpią pp. Zimajer, Korabianka, Lelewicz, Karasiński, Minowicz, Rewski i inni.

Z teatru Nowości. „Niech mnie djabli wezmą", operetka Reichweina, będzie atrakcyą teat u Nowości. Niezwykłą zaletą tej operetki jest libretto, które od początku do końca trzyma widza w napięciu. Miła i piękna muzyka tworzy z treścią zajmującą całość. Wystawienie tej operetki będzie połączone z milionowym nakładem kosztów, których nie szczędzi dyrekcya, aby tylko postawić operetkę na stopie zagranicznej. W sobotę „Zuza", a w niedzielę po poł. „Zuza", wieczór zaś cieszące się stałem powodzeniem „Manewry jesienne".

III sezon koncertów symfonicznych orkiestry Związku muzyków polskich w Krakowie rozpoczyna się inauguracyjnym porankiem w sali Starego Teatru w niedzielę 30 października o godz. 11 przed poł. W program wchodzą: Noskowskiego uwertura „Morskie Oko", Nowowiejskiego uwert. „Swaty", Moniuszki polonez z op. „Hrabina", Walewskiego „Zygmunt August i Barbara" i Karłowicza „Odwieczne pieśni". Dyrygenci: pp. St. Barański i B. Walewski. Przedsprzedaż biletów w sklepie Braci Lipskich, ul. Sławkowska.

Lew Sirota. Jeden z najsławniejszych pianistów doby współczesnej wystąpi u nas tylko jeden raz w bieżącym sezonie w niedzielę dnia 6 listopada w Starym Teatrze. Zapowiedź koncertu, na którym artysta wykona wspaniały program, wywoła zrozumiałe zainteresowanie.

(k) Wypadek przy pracy. Wczoraj na stacyi Podgórze-Wisła na robotnika Ludwika Klimę spadła z wagonu belka i przygniotła go swym ciężarem. Lekarz pogotowia stwierdził u Klimy pęknięcie czaszki. W stanie groźnym przewieziono ofiarę zawodu do szpitala.

(k) Lichwa masłem. Za lichwę masłem skazał urząd walki z lichwą Józefę Kowaszczyńską z Pobiednik koło Krakowa na 3 dni aresztu i grzywnę 5.000 mk. Kowaszczyńska żądała za 1 kg masła 4.000 mk.

(k) Pożar. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wybuchł pożar w domu przy ul. Stradom 1, gdzie z powodu wadliwości komina zapaliły się belki strychowe. Od belek zajęły się różne przedmioty złożone na strychu. Straż w niespełna pół godziny ogień ugasiła. Szkoda znaczna.

(k) Znowu wypadek automobilowy. U wylotu ulicy Wielopole wczoraj po południu samochód wojskowy pędzący z zawrotną szybkością na echał na 20 letnią Anielę Bączkównę i odrzucił ją na chodnik. Bączkówna doznała bardzo silnych obrażeń na całem ciele. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę rozpasania szoferów do szpitala św. Łazarza. Szofer bezkarnie popędził autem dalej.

(k) Za handel walutą, aresztowano 40 letnią Esterę Frommer, która przybyła do Krakowa z Sosnowca, celem przeprowadzenia transakcyi markami niemieckiemi. Przy aresztowanej znaleziono 30.000 marek niemieckich, oraz kilkadziesiąt tysięcy marek polskich.

(k) Włamanie. Onegdaj w nocy do mieszkania inż. Antoniego Procnera zamieszkałego przy ul. Kołłątaja 9 włamali się dotąd nie wyśledzeni sprawcy i skradli garderobę wartości miliona marek.

(k) Kradzież w wozie tramwajowym. Wczoraj w wozie tramwajowym na linii Nr. 1, jakiś kieszonkowiec skradł p. Ignacemu Spisze, kupcowi, zegarek złoty „Omega" z łańcuszkiem, wartości 200.000 mk.

—ooo—

Z POLSKI

Pogrzeb śp. Frąckiewicza. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Dziś w południe z kościoła św. Karola Boromeusza w Warszawie odbył się pogrzeb zamordowanego w Moskwie członka komisyi repatryacyjnej Frąckiewicza. W kondukcie szli minister spraw zagran. Skirmunt, wiceministrowie Dunikowski i Kuczyński oraz szef wydziału p asowego Mańkowski. Nad mogiłą przemawiali dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego Urbanowicz i p. Orzecki oraz w imieniu komisyi repatryacyjnej pos. Dziubiński.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich. W czasie Zielonych Świąt 1922 r. odbędzie się w Poznaniu zjazd prawników i ekonomistów polskich (w rzędzie zjazdów polskich siódmy z kolei). Program zjazdu ustalił komitet w sposób następujący, uwzględniając życzenia wyrażone przez wydziały prawnicze uniwersytetów, oraz życzenia towarzystw prawniczych i towarzystw ekonomicznych. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony będzie obradom w sekcyach, zaś drugi i trzeci dzień obradom plenarnym. — Utworzono następujące sekcye: 1) polityczno-administracyjną, 2) karną, 3) cywilną, 4) ekonomiczną. Przedmiotami obrad w sekcyach będą następujące tematy: 1) w sekcyi polityczno-administracyjnej: „Zagadnienie centralizmu", 2) w sekcyi karnej: a) „Prawo karne międzydzielnicowe", b) „Kompetencya sądów przysięgłych", 3) w sekcyi cywilnej: a) „Ograniczenia obrotu nieruchomości", b) „Umowy taryfowe", 4) w sekcyi ekonomicznej: „Równowaga budżetowa państwa polskiego".

Natomiast obrady plenarne przeznacza się na roztrząsanie zagadnienia „etatyzmu" pod względem prawno-politycznym, administracyjnym, karnym, cywilnym i ekonomicznym, przyczem ekonomiczną stronę problemu dzieli się na dwa tematy, a to: 1) „Państwo jako przedsiębiorca", 2) „Reglamentacya prawna i administracyjna stosunków gospodarczych".

W skład ściślejszego Komitetu wchodzą: prof. dr Antoni Peretiatkowicz, prof. dr Tadeusz Brzeski, prof. dr Edward Taylor, prof. dr Alfred Chanowicz i dr Józef Jan Bossowski.

Pp. prawników i ekonomistów, którzyby zechcieli przyjąć referat w zakresie powyższych tematów, uprasza się o rychłe zawiadomienie komitetu (Poznań, Uniwersytet, dziekanat prawniczy) i nadesłaniem najpóźniej do dnia 15 grudnia b. r. tez zasadniczych, obejmujących ostateczne wyniki referatu, w rozmiarach nie przekraczających dwóch stron druku.

Kradzieże na kolejach. Otrzymujemy następującą notatkę: Mimo, że napady na kolejowe wozy towarowe w Polsce zaczynają wychodzić z mody, jednak przesyłki towarów zwłaszcza bardziej wartościowych bynajmniej nie są pewne nawet w towarowym wozie pociągu osobowego. Gdy reprezentantka kooperatywy „Siła" w Jaśle nada wieczór w Krakowie 100 kg słoniny, to odbierze w Jaśle na drugi dzień rano tylko 96 kg, choć worek jest niby wcale nienaruszony. Po długich dość reklamacyach i korespondencyach dyrekcya kolejowa nadeśle wreszcie 37 mk 70 f. odszkodowania, z czego poczta odciągnie jeszcze 10 mk. opłaty. Możeby dyr. kolejowa do tej kwoty dodała

rezultat przeprowadzonego śledztwa, by poszkodowanym dać przynajmniej moralną satysfakcyę, bo z tych drobiazgów składa się powoli całość bardzo wielka.

Zbrojny napad na pociąg. Onegdajszej nocy kilkunastu uzbrojonych w karabiny bandytów napadło na pociąg osobowy idący z Krakowa do Warszawy, podawszy uprzednio sygnał czerwoną latarką celem zatrzymania pociągu. Napadu dokonano tuż pod Żyrardowem. W chwili zatrzymania się pociągu bandyci, steroryzowawszy służbę pociągu, otworzyli wagon bagażowy i poczęli wyrzucać bagaże podróżnych na tor. Policya, dyżurująca na stacyi w Żyrardowie widząc zatrzymany pociąg w odległości pół kilometra od stacyi, sądziła, że stała się katastrofa i pobiegła na miejsce wypadku, co widząc bandyci zbiegli. Natychmiast zarządzono obławę, i zdołano trzech uczestników bandy pochwycić. Będą oni oddani pod sąd do-

—ooo—

Z ZAGRANICY

Polska na wystawie międzynarodowej w Paryżu. W roku 1924 urządza Francya, jako pierwszy po wojnie światowej międzynarodowy popis, wystawę nowoczesnej sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego, obejmującą szeroki program, a mianowicie: architekturę, sprzęty, stroje, sztukę teatrów, ulicy, ogrodów i nauczanie. Generalny delegat polski tej wystawy p. Jerzy Warchałowski przystąpił już do pracy organizacyjnej i rozpisał ankietę, celem ustalenia idei wystawy, spopularyzowania jej i zarządzenia ogólnego pogotowia projektodawców i wykonawców. Szereg szczegółowych pytań ma przynieść odpowiedź na trzy punkty: jaką ma być wystawa, kto i co chce projektować, kto i co chce wykonywać. Ankietę poprzedza odezwa uzasadniająca konieczność przygotowania się zawczasu do udziału w tym światowym popisie, który powinien wypaść dostojnie zarówno ze względu na prestige państwa polskiego, jak i na ekonomiczny interes narodu. Ankieta została rozpowszechniona w sferach artystyczno-przemysłowych. Można ją otrzymać w Warszawie w ministerstwie sztuki i kultury (Ordynacka 15) i w Krakowie u generalnego delegata wystawy (Smoleńska 9).

Demobilizacya w Rosyi

Moskwa. (PAT). Rozkazem generalnego sztabu urlopowano terminowo rocznik 1898 służący w piechocie i artyleryi. Żołnierzy powyższego rocznika, służących w innych oddziałach, zatrzymano.

Powstanie na Podolu i Ukrainie

Ryga. (PAT). Z Rosyi donoszą, że ruch powstańczy przybiera coraz **większe rozmiary** na Podolu i Ukrainie, gdzie wykryto szereg nowych spisków, przyczem aresztowano 500 osób.

Konferencya państw bałtyckich

Ryga. (PAT). Wbrew oczekiwaniu konferencya państw bałtyckich i Rosyi sowieckiej nie została dotychczas otwarta. Z tego powodu ryski dziennik bolszewicki „Nowyj Put“ twierdzi, że dalsza zwłoka może spowodować niemożliwość rozwiązania szeregu aktualnych i bardzo ważnych kwestyj.

Pomoc dla bezrobotnych w Anglii

Londyn. (PAT) Izba przyjęła projekt Lloyda Georgea wyasygnowania 300.000 funtów szterlingów na rzecz bezrobotnych, którzy mają być zatrudnieni w dominiach, jak to było przed dwoma laty. Także aprobatę Izby zyskał nowy plan sanacyi gospodarczej.

Konferencya dla rozbrojenia

Paryż. (PAT). W sprawie konferencyi waszyngtońskiej donosi „Temps“, że w dyskusyi w sprawie rozbrojenia wezmą udział jedynie Ameryka, Francya, Włochy i Japonia. Pozostałe mocarstwa wezmą udział jedynie w dyskusyi nad sprawą Dalekiego Wschodu i oceanu Spokojnego.

Rokowania irlandzkie

Leafield. (PAT Radio). Odpowiadając w parlamencie na interpelacyę, dotyczącą konferencyi irlandzkiej, Lloyd George zaznaczył, że konferencya jest obecnie w toku, zatem nie można jeszcze nic rzeczowego powiedzieć. Dla pomyślnego doprowadzenia rokowań do końca konieczne jest, by opinia i prasa obu stron nie przeszkadzały. W kwestyi irlandzkiej panują zarówno w Izbie gmin jak i w Izbie wyższej znaczne różnice poglądów i zamieszanie pojęć. Celem ustalenia wielu punktów rząd proponuje odłożyć generalną dyskusyę do przyszłego poniedziałku i wtedy zażąda od Izby wotum zaufania

Międzynarodowa konferencya pracy

Turyn. (PAT). Konferencya pracy przystąpiła do dyskusyi nad sprawą wycofania z porządku dziennego kwestyi pracy w rolnictwie. 24 głosami przeciwko 20 przyjęto rezolucyę stwierdzającą kompetencyę konferencyi w sprawach dotyczących pracowników rolnych, przyjmującą dalej porządek dzienny proponowany przez radę administracyjną na konferencyi waszyngtońskiej do szczegółowego rozpatrzenia sprawy konieczności utrzymania kwestyi pracy w rolnictwie na porządku dziennym.

Przegląd gospodarczy

Spółka „Aprowizacya miast“ w Krakowie (Pałac Spiski 34, I p.) pragnąc przyjść z pomocą ludności, postanowiła z dniem niniejszego ogłoszenia obniżyć ceny przy częściowej sprzedaży na składzie znajdujących się towarów wełnianych, bawełnianych oraz odzieżowych o 8 proc. od cen dotychczasowych, jakokolwiek dotąd towary te nie potaniały w żadnej krajowej fabryce.

„Miesięcznik statystyczny“. Ukazały się jednocześnie dwa pokaźnych rozmiarów zeszyty „Miesięcznika statystycznego“, wydawanego przez główny urząd statystyczny. Zeszyt 3—6 tomu II, stanowiący zaległość jeszcze za rok 1920, zawiera dwie obszerne prace: J. Piekałkiewicza: „Projekty budżetów Państwa Polskiego“, oraz „Statystykę wyborów do Sejmu ustawodawczego“, opracowaną pod redakcyą prof. L. Krzywickiego. Z treści zeszytu 6 z roku bieżącego wymieniamy artykuły: A. Czerniaków: „Stan przemysłu tartacznego w b. Królestwie Kongresowem“ i St. Rzepkiewicz: „Budżety powiatowych związków komunalnych w roku budżetowym 1919-20“. Biuletyn statystyczny, prócz zwykłych działów (ruch ludności, skarbowość, kredyt, spółki akcyjne, urodzaje, ceny ziemiopłodów) podaje statystykę urzędników państwowych. Do zeszytu dołączono sprawozdanie z handlu zagranicznego za kwiecień i maj b. r., oraz nr. 6 „Miesięcznika pracy“.

—ooo—

O organizacyę handlu zagranicznego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Dziś u kierownika ministerstwa przemysłu i handlu Strasburgera odbyła się konferencya w sprawie organizacyi handlu zagranicznego. Chodzi o skoordynowanie pracy w tym kierunku, aby poszczególne instytucye rządowe prowadziły wspólną a nie rozbieżną politykę handlową.

Rokowania handlowe z Ukrainą sowiecką

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Wczoraj w ministerstwie handlu złożył wizytę reprezentant Ukrainy sowieckiej Kurdzin, który przybył dla rokowań handlowych z Polską. Rokowania te będą dopiero wówczas możliwe, gdy placówka polska w Charkowie będzie mogła rozpocząć swą działalność.

Zakaz wywozu nasion

Warszawa. (PAT). Monitor polski ogłasza obwieszczenie ministerstwa przemysłu i handlu, mocą którego w 7 dni po ogłoszeniu jest wzbroniony wywóz przez linie celne Rzeczypospolitej wszelkich nasion.

—ooo—

Giełda krakowska z 28 października

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka [illegible]		Czeki, przekazy waluty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	3500 —	3900·—	3500· —	3900·—	3800·—
Franki franc. .	250·—	280 —	260·—	290·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	20·—	25·—	21·—	26·—	24·50,22·49
Korony austr.	—·80	1·—	·90	1·10	1·08—1·—
„ czesko-sł.	35·—	40·—	36 —	41·—	39·25,38·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800 —	
„ „ V em. .	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	975·—	1025·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	900·—	1000·—	1000·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	325·—	375·—	360·—
„Polski Glob“	900·—	1100·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III em. .	8500·—	9000·—	8800·—
H. Cegielski, Poznań . . .	2900·—	3100·—	3100—2950
Warsz. Parowozy I—II em.	1500·—	1600·—	1600 —
„Lemiesz“	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	4100·—	4300·—	4300·—
„Pocisk“	1000·—	1200·—	
Automotor	1800·—	2000·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	10.830·—	11.000·—	
Siersza	11.000·—	11.500·—	11500·—
Tepege	7000 —	7500·—	
Polska Nafta	2150·—	2550·—	2325—2200
Elektr. Siersza I—III em.	2500·—	3000·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	5000·—	5100·—	5200—5300
„Krakus“ IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	4100·—	4400·—	4400—4100

Telegramy giełdowe

Warszawa 28/10 (PAT) Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 263, 264, żądano 266, poszukiwano 262, za 100 marek trans. 83·50.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3825, 3750, sprzedaż 3750, kupno 3625. Franki francuskie gotówka trans. 270, sprzedaż 270, kupno 260, czeki trans. 277, 275. Funty szterlingi gotówka trans. 14500, czeki trans. 14650. Marki niemieckie gotówka trans. 22, czeki trans. 22, 21·12 i pół, sprzedaż 21·25, 21·50. Korony austryackie czeki trans. 97·50, 96·50, sprzedaż 96·50, kupno 93·50.

Acye warszawskie. Bank handlowy 2185, 2225, Bank kredytowy warszawski 2500. Bank zachodni 1250. Warsz. Tow. kopalń i zakładów hutniczych 19900, 19100. Starachowice 4700, 4460, 4475. Tow. zakładów żyrardowskich 53000, 54500, 53500. Warsz. fabryka cukru 21000, 20800, 21500. Ostrowieckie zakłady 5250, 4900, 4950. Przemysł drzewny i handel 1—3 emis. 1700, 1600. Pocisk 1100, 1125. Siła i światło 650. Nafta polska 2440, 2350, 2325.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Doroczne Walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół dzieci w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 31 bm. o godz. 6 i pół wiecz. w sali konferencyjnej magistratu z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej. 4) Zmiana statutu. 5) Wybór nowego Zarządu i komisyi rewizyjnej. 6) Wnioski. Wszystkich członków tow. uprasza się o przybycie. Za Zarząd Bronisława Bobrowska.

Komisya oświatowa Rady robotniczej PPS. W poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sekretaryacie Rady robotniczej, Dunajewskiego 5, II p. Zebranie komisyi. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna!

Wieczorek wokalno-muzykalny połączony z tańcami w 25-letnią rocznicę pierwszej walki strejkowej stolarzy krakowskich odbędzie się w sobotę 29 października o godz. 8 wieczór w dużej sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych, Dunajewskiego 5. Wstęp tylko za zaproszeniami po złożeniu 100 mk.

Do wszystkich organizacyj zawodowych. Towarzysze! Robotnicy szewscy strejkują już dwa tygodnie, albowiem majstrowie odrzucili wszystkie ich żądania. Przyjdziecie zatem z pomocą strejkującym w ten sposób, jeżeli będziecie wszelkie roboty oddawać strejkującym. Przynoście naprawki i zamówienia do Związku, Dunajewskiego 5, III p.

Biuro pośrednictwa pracy przy organizacyi piekarzy urzęduje w dni powszednie od godz. 5 do 6; w niedziele i święta od 10 do 12.

—ooo—

Jubileusz stolarzy krakowskich

Kraków, 29 października.

25 lat minęło od pierwszego strejku stolarzy w Krakowie. Data to pamiętna i przełomowa w dziejach krakowskiej organizacyi zawodowej robotników stolarskich. Albowiem ten 4-tygodniowy strejk, który trwał od 30 czerwca do 27 lipca 1896, zakończył się zwycięstwem robotników, a mianowicie zdobyciem przez nich 10-godzinnego dnia roboczego. Byłato zatem gruntowna przemiana w położeniu życiowem stolarzy krakowskich: po raz pierwszy ich czas pracy został uregulowany; zamiast 11, 12, a nawet 14 godzin zaczęli odtąd pracować po 10 godzin dziennie. Na owe czasy byłto ogromny krok naprzód. Wszak partya socyalistyczna w Krakowie istniała dopiero od sześciu lat, a organizacya zawodowa była jeszcze młodsza. W strejku tym pomagali towarzyszom stolarskim jako organizatorowie i mówcy tow. Balanda, Reger, Bryniarski i Czaki. Od owego zwycięskiego strejku rozwijała się organizacya zawodowa robotników stolarskich w Krakowie nieprzerwanie podziśdzień. 10 godzinny dzień roboczy stał się pierwszym krokiem na drodze do 8-godzinnego dnia roboczego.

Podczas strejku aresztowała policya 4 robotników stolarskich; aresztowani zostali: nie żyjący już dziś towarzysz Zuchajewicz, ówczesny przewodniczący organizacyi stolarzy, dalej tow. Zieliński, Sliwa i Jaroszewski. Aresztował ich komisarz policyi Broszkiewicz. Aresztowanym jakoteż 8 innym robotnikom stolarskim wytoczono proces o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez wypędzenie łamistrejków z pracowni majstra Szczurkowskiego. Po 20 tygodniach śledztwa odbyła się rozprawa przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego w Krakowie 30 października 1896. Oskarżonych bronił adwokat dr Adolf Gross. Trybunał wszystkich oskarżonych uwolnił.

Dziś wieczorem obchodzić będzie krakowska organizacya zawodowa robotników stolarskich uroczyście tę pamiętną rocznicę, a ogół zorganizowanych robotników zasyła jej na ten jubileusz serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju i powodzenia w solidarnych walkach klasowych o wyzwolenie proletaryatu.

Sprawy partyjne

Do Komitetów miejscowych PPS w Zachodniej Małopolsce. Niniejszem z całym naciskiem wzywamy towarzyszy na prowincyi by **bezzwłocznie nadesłali wypełnione sprawozdania** o stanie organizacyj miejscowych, jakie otrzymali od CKW w Warszawie i **zgłosili się równocześnie po odbiór marek partyjnych.** Komitety, które nie otrzymały formularzy z Warszawy, niech sporządzą sprawozdanie w sposób następujący: podać ilość członków partyi, ilość sprzedanych marek i legitymacyj; skład komitetu mężów zaufania i ich adresy; ilości odbytych zgromadzeń, posiedzeń, demonstracyj i strejków politycznych oraz liczbę radnych gminnych, rezultat wyborczy do Kasy chorych; liczbę wybranych delegatów do tejże oraz dokładne sprawozdanie kasowe. Podać stan organizacyj zawodowych i spółdzielczych, podać liczbę ich członków i urządzonych strejków. W sprawozdaniu należy podać: dokładny adres przewodniczącego i sekretarza Komitetu i na czyj adres mają być adresowane pisma. Sprawozdania należy wysłać pod adresem: Komitet Obwodowy PPS w Krakowie, Dunajewskiego 5.

Sekretaryat Komitetu Obwodowego PPS w Krakowie.

HUMOR I SATYRA

NAS STAĆ NA TO

Lekarz: Tego lekarstwa proszę dawać mężowi co cztery godziny jedną łyżkę.

Nowobogacka: Panie doktorze, ja mogę jemu dawać nawet co pół godziny. My, chwała Bogu, nie potrzebujemy na tem oszczędzać. Nas stać na to!

TRAFNE OKREŚLENIE

Rozmaicie nazwano tych, którzy się na wojnie lub wskutek wojny wzbogacili.

Najtrafniej nazwała ich nasza czarna giełda, mianując ich „Markgrafami".

BOGOBOJNY FLEGMATYK

(Wijąc się z bólu zębów i gardła)

— Gdy mnie tak gardło boli, dziękuję Panu Bogu, że nie stworzył mnie żyrafą, a jak mnie zęby bolą, że nie jestem słoniem. — Jak to jednak dobrze być człowiekiem! („Szczutek").

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Salome, Tragedya florencka".
Niedziela pop.: „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego", wiecz.: „Salome" i „Tragedya florencka".

Teatr „Bagatela"

Sobota: „Kobieta, która zabiła".
Niedziela pop.: „Kurnik", wiecz.: „Kobieta, która zabiła".
Poniedziałek: „Dr. Stieglitz".
Wtorek popoł.: „Ósma żona Sinobrodego", wieczorem: „Dr. Stieglitz".
Sroda: „Kobieta, która zabiła".

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Faust".
Niedziela popoł.: „Boccacio", wieczór: „Księżniczka czardasza".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Zuza".
Niedziela popoludniu: „Zuza", wieczór: „Manewry jesienne".

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: M. Zielenkiewicz: „Od pióra do maszyny rotacyjnej" (z tajemnic dziennikarstwa).
Niedziela: E. Haecker: „Poeta smutnych uśmiechów" (o twórczości ś. p. Edwarda Leszczyńskiego). Z ilustracyą recytacyjną.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:
Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Piątek 28 b. m.: inż. Kazimierz Cybulski: Znaczenie pracy w życiu społecznem.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).